



Przyszłe dziedzictwo Nowego Stworzenia

„A jeśliż dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami w prawdzie Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni” – Rzym. 8:17.

Obietnicą Bożą jest, iż królestwo Jego będzie ustanowione pomiędzy ludźmi – „pod całym niebem”. Pismo Św. oświadcza, iż tak nasz Pan, jak i Nowe Jeruzalem, czyli królestwo Mesjasza zstąpią z nieba na ziemię, i przeto nazywa Pana Jezusa Emanuelem (Bóg z nami). W tym znaczeniu Bóg będzie mieszkał z ludźmi i będzie się przechadzał z nimi podczas tego tysiącletniego królestwa. My, jako chrześcijanie, doświadczamy tego już teraz. Bóg jest z ludźmi, także Chrystus i Kościół są z ludźmi i swoim postępowaniem przeciwdziałają rzeczom ciemności obecnego czasu, zawstydzając je.

Lecz wobec powyższych myśli nie należy przypuszczać, że to przyszłe królestwo będzie ziemskie. Przeciwnie, Pismo Św. wyraźnie zaznacza, że członkowie Kościoła muszą się wpierv stać istotami duchowymi, zanim to królestwo będą mogli odziedziczyć. „Wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu” (1 Kor. 15:51). Przedtem pomarli dostąpią natychmiastowego zmartwychwstania i tak wszyscy „zawsze z Panem będziemy” (1 Tes. 4:17) – nie zawsze z Panem na ziemi, tylko zawsze w duchowym stanie. Aniołowie są zawsze w niebieskim stanie, bez względu na to, czy znajdują się oni w niebie u Boga, czy też na ziemi. Podobnie i my (Kościół) będziemy zawsze w stanie niebieskim – w duchowym stanie.

Nie ma nic takiego w Piśmie Św., co by dowodziło, że nad Kościołem będzie pewne ograniczenie, że będzie on musiał pozostawać w tym lub innym miejscu. Właściwą myślą zdaje się być, że gdy już wszyscy członkowie zostaną przemienieni, Kościół na krótki czas oddali się od ziemi i stanie przed obliczem Ojca. W Psalmie 45 czytamy, że małżonka będzie przywieziona na pałac Wielkiego Króla, ubrana w szaty obramowane złotem – „w odzieniu haftowanym”. Członkowie Ciała Chrystusowego będą wszyscy na poziomie duchowym, bez względu na to, czy znajdować się będą daleko od ziemi, czy na ziemi. Ten stan duchowy miał Pan Jezus na myśli, gdy mówił: „Idę, abym zgotował wam miejsce” – w Boskiej rodzinie. To szczególniejsze miejsce nie było nigdy przez innych zajmowane.

Różne stopnie duchowych istot, jakie Bóg stworzył, zaj-

mują każde swą własną sferę, lecz Kościoła Chrystusowego pomiędzy nimi nie ma. Kościół Chrystusowy został zaproszony do zajęcia miejsca obok Pana, następnego po Ojcu, wyższego od tych, jakie zajmują wszystkie inne duchowe istoty. W czasie pierwszej obecności Pana Jezusa na ziemi miejsce to nie było jeszcze dla Kościoła przygotowane, chociaż Bóg je miał w swoim planie. Pan Jezus wstąpił na wysokość, aby miejsce to przygotować. On uczynił to przez przypisanie swoich zasług klasie Kościoła i pozwolenie im, aby się stali uczestnikami z Nim w Jego cierpieniach w obecnym czasie, by w przyszłym mogli się także stać uczestnikami z Nim w Boskiej naturze. Tym sposobem On przygotował drogę, aby ci, co po tej drodze postępują, mogli dojść do najwyższego duchowego poziomu – do Boskiej natury.

Nie jesteśmy dostatecznie poinformowani odnośnie duchowych warunków, abyśmy mogli rozumieć, w jaki sposób będzie możliwe dla naszego Pana i dla Kościoła być w obecności Ojca, a jednocześnie mieć rządzącą władzę nad ziemią. Być może, że w duchowych sferach jest to możliwe. Z drugiej zaś strony nie byłoby to może mądrym urządzeniem. Być może, że będzie dla nich konieczne oddalić się od bliskiej obecności z Ojcem i zbliżyć się do ziemi, podobnie jak Szatan i jego aniołowie, którzy są strąceni do „tartaru”, odseparowani z powodu grzechu. Szatan ma być związany na tysiąc lat; a miejsce, które on teraz zajmuje, ma być opróżnione. Kościół cały ma być „zachwycony na powietrze”, aby zawsze być z Panem – niekoniecznie w tartarze, lecz „zawsze z Panem”, aby tam, gdzie On będzie, byli także i oni, aby zgodnie z wolą Bożą byli wybrańcami Jego zamiarów.

Myślą naszą więc jest, że Chrystus będzie się znajdował bardzo blisko ziemi, tak jak duchowa stolica królestwa szatańskiego się znajdowała oraz że Chrystus i Jego Kościół będą dla ludzi niewidzialni podczas Tysiąclecia, jak obecnie Szatan i jego aniołowie są niewidziani dla ludzi. Jak Szatan i jego aniołowie sprawowali złą robotę, tak Chrystus i Jego Kościół wykonywać będą potężną pracę, dobre dzieło na duchowym poziomie, a stowarzyszone z nim będą różne czynniki, jednym z których niewątpliwie będzie „Wielkie Grono”. Członkami Chrystusowymi są ci, o których jest mowa jako o „królach i kapłanach Bożych”, którzy mają panować na ziemi.



ZIEMSKA FAZA SKŁADAĆ SIĘ BĘDZIE Z INTELIGENTNYCH I WIERNYCH LUDZI

Będą tam także ziemscy przedstawiciele, czyli działacze Królestwa Chrystusowego, tak jak Szatan ma swoich działaczy, którzy pod jego kontrolą z powodu nieświadomości lub przesądów, inni zaś usidleni są wpływem mesmerycznym lub inną złą mocą, z których wszystkie będą w on czas usunięte. Działacze Chrystusowi będą sprawę Jego przedstawiali ze znajomością, dobrowolnie i z ochotą. W czasie tym ojcowie święci będą ustanowieni „książętami po wszystkiej ziemi”. Cała ludzkość będzie stopniowo przychodziła do społeczności z tym królestwem, a w miarę tego stawać się będzie częścią tegoż królestwa. Jak każdy dobry człowiek pomaga rządowi, tak cała ludzkość dostąpi błogosławieństw proporcjonalnie do tego, na ile będzie uznawać i podtrzymywać Boskie rozporządzenia.

Tym sposobem królestwo to podczas Tysiąclecia będzie się rozszerzać nie tylko od jednej osoby do drugiej, ale stopniowo przywołać będzie wszystkich do zupełnej doskonałości. Czytamy, że „rozmnożeniu tego państwa i pokoju końca nie będzie” (Izaj. 9:7). W rozszerzeniu swej władzy nic go nie powstrzyma, bo królestwo to pokona wszystkie inne władze. Gdy wszystko zło zostanie zniszczone, wtenczas wszelkie stworzenie na niebie, na ziemi i pod ziemią chwalić i wielbić będzie Boga. Wszelkie kolano się ugnie i wszelki język będzie wyznawał, a królestwo Jego będzie bez żadnych oponentów, „od rzeki aż do kończyn ziemi” – gdy dokona swego zadania.

Wtenczas królestwo to się skończy, w tym znaczeniu, że Chrystus odda władzę nad tym królestwem Ojcu (1 Kor. 15:24-28). To jednak nie znaczy, iż prawo Boże będzie gwałcone, jak było pod panowaniem grzechu i śmierci. Królestwo Chrystusa na to będzie ustanowione, aby ludzkość podnieść z upadłego stanu i przyprowadzić ją do harmonii z Boskim prawem. Przez cały okres Tysiąclecia królestwo to będzie pośrednikiem pomiędzy ludzkością a władzą Bożą, ponieważ ludzkość w słabym swym stanie nie będzie mogła zastosować się od razu do wymagań Boskiego prawa. Lecz gdy królestwo to doprowadzi ludzkość do doskonałości, to Chrystus zgodnie z wolą Bożą odda to królestwo Ojcu, a tym sposobem stanie się ono częścią wielkiego państwa Jahwe. Ścisła sprawiedliwość będzie wtedy stosowana.

Na miłosierdzie miejsca tam nie będzie i o Ojcu niebieskim nie jest powiedziane, że będzie wtenczas miłosiernym królem nad swoim stworzeniem. Wszyscy będą wtenczas doskonali, a jako tacy nie będą potrze-

bowali miłosierdzia, bo z radością stosować się będą do wymagań Boskiego prawa, za co Bóg hojnie błogosławić im będzie.

CHRYSTUS WSPÓŁWŁADCĄ WSZECHŚWIATA

Po dokonaniu tego dzieła Pan nasz nie pozostanie bezczynny, lecz według Pisma Św. będzie On w dalszym ciągu prawą ręką Majestatu na wysokościach, czyli następnym po Ojcu. Chrystus opuści stanowisko nadzorca spraw ziemi, a obejmie ponownie stanowisko współ-administratora nad sprawami całego wszechświata przy boku swego Ojca. Nie należy jednak przypuszczać, iż Ojciec Niebieski i Pan Jezus będą ustawicznie zajęci przesłuchiowaniem i decydowaniem różnych spraw, tudzież wymierzaniem sprawiedliwości, bo wówczas będzie w całym wszechświecie taka równowaga, że takiej procedury nie będzie potrzeba. Cały wszechświat będzie jakoby bez naczelnej głowy; a jednak Głowa nad nim będzie. Następnym po Ojcu pod względem autorytetu będzie Syn, a następnym po Synu będzie Jego Oblubienica. Dzieło, jakie będzie później wykonywane, nie jest nam objawione, z wyjątkiem sposobu niewyraźnie przedstawionego.

Przy pomocy silnych teleskopów dowiadujemy się, iż liczne słońca rozsiane są na firmamencie niebieskim i każde z nich ma swój system planetarny. Jeżeli Bóg uczynił naszą ziemię planetą zamieszkałą, to jest rzeczą zupełnie logiczną przypuszczać, że i wszystkie inne planety we wszechświecie będą zamieszkałe i że Chrystus będzie wraz z Ojcem wykonawcą tego cudownego dzieła. Potęga Niebieskiego Ojca jest nieograniczona, na ile my to możemy wyrozumieć. Gdy pomyślimy o tych milionach słońc i systemów planetarnych, których ludzki umysł ogarnąć nie zdoła – i gdy przy tym rozumiemy, że Bóg dał Chrystusowi stanowisko z władzą nieograniczoną, a „małżonkę” Jego wywyższy na równi z jej Panem, to logicznym jest wnosić, że dzieło Chrystusa i Kościoła będzie nieograniczone i że pewna chwalebna praca dla stworzeń jeszcze teraz nie istniejących będzie pracą całej wieczności. Po prostu podziw i zdumienie nas ogarnia, gdy o tym rozmyślamy. Podziwiamy tę wielką dobroć Bożą, jaką okazał nam – tym kilku wiernym, którzy swoje powołanie i wybranie mocnym uczynią – gdy nas podniósł z naszego niskiego stanu do przyszłej chwały tak wielkiej i niepojętej.

W.T. 1912-61

Watch Tower
R- (1912 r.)
„Straż”